**Przyszłość elektryków na rynku wtórnym w Polsce**

**Czy pojawi się boom na używane auta elektryczne… ?**

Co prawda boom na elektryki w Polskim wydaniu wydaje się być obecnie równie mało prawdopodobny jak to, że w tym roku pożegnamy się z pandemią COVID-19.

Jednak akurat w przypadku zapotrzebowania na elektryki, analitycy autobaza.pl dostrzegają pewne mechanizmy, które już niedługo mogą upowszechnić auta elektryczne w Polsce…

**Marnotrawstwo elektryków**

Po pierwsze, znacznie bardziej zaawansowane w rozwoju elektromobilności kraje Europy Zachodniej i Północnej już zaczynają borykać się z powypadkowymi autami elektrycznymi.

Z powodu wysokich kosztów ich napraw sięgających nawet ¾ pierwotnej wartości auta, zostają zakwalifikowane przez ubezpieczycieli jako szkoda całkowita. To sprawia, iż nawet 3 letnie auta zdatne do naprawy lądują na złomowisku.

Tak się dzieje obecnie w Norwegii, gdzie sprawa utylizacji powypadkowych elektryków jest już na tyle poważna, że zaczyna się o nich pisać np. w Norweskiej prasie, wskazując że za horrendalne wyceny napraw odpowiada fakt reperowania tych aut nowymi częściami od producenta.

Amnesty International już w 2019 roku domagało się większego nadzoru nad szybko rosnącym popytem na baterie do aut elektrycznych i uregulowania praktyk przemysłowych dot. wydobycia rzadkich minerałów niezbędnych do produkcji akumulatorów.

To wszystko może doprowadzić do wymuszenia przez UE np. karami (tak jak ma to miejsce w przypadku praw do emisji CO2) nakazu bezpiecznej utylizacji powypadkowych aut elektrycznych i odzyskiwania z nich jak największej ilości surowców.

I tak jak w Niemczech są wyspecjalizowane firmy, które sprzedają powypadkowe auta spalinowe za granicę przynosząc ich pierwotnym właścicielom chociaż małą rekompensatę finansową po uznaniu ich przez *TÜV* czy DEKRA za niezdolne do tamtejszego ruchu drogowego, tak to tylko kwestia czasu kiedy rozkręci się biznes na odzyskiwanie z powypadkowych elektryków czego tylko się da.

W Polsce będzie to zapewne oznaczało kwitnący handel częściami zamiennymi i ponowne przysposobienie tych aut do ruchu drogowego… Wystarczy wspomnieć, że ceny za regenerację baterii elektrycznych zaczynają się już od 2 tys. PLN a kończą na 20 tyś. PLN w zależności od modelu...

Już teraz sprowadza się powypadkowe auta spalinowe z USA, Niemiec, Francji, Belgii czy Holandii i sprzedaje je z zyskiem na polskim rynku wtórnym lub odsprzedaje dalej za granicę. Dlaczego z elektrykami miałoby być inaczej?

**Postępujące zmiany**

Również nadchodzące zmiany w prawie sprawią, iż będziemy się przyglądać samochodom elektrycznym nieco bardziej przychylnym okiem.

Kierunki zostały już wytyczone, a chęć wprowadzenia przez rząd tzw. stref czystego transportu jest tego najlepszym przykładem. Do tego podnoszenie opłat w strefach płatnego parkowania, przy jednoczesnym zwolnieniu z nich aut elektrycznych mówi samo za siebie.

Jeżeli na rynku pojawią się używane auta elektryczne w cenach porównywalnych do ich spalinowych odpowiedników, to zakup aut spalinowych może okazać się wkrótce niekorzystnym finansowo rozwiązaniem.

A rynek wtórny już zaczyna się otwierać na auta elektryczne. Świadczyć mogą o tym liczby ofert sprzedaży aut elektrycznych. Jeszcze pod koniec 2019 roku na palcach jednej ręki można było policzyć takie oferty, a obecnie ich liczba zaczyna dochodzić do 1000.

Bez wątpienia w najbliższych latach będziemy obserwować zwiększające się zainteresowanie elektrykami na rynku wtórnym, chociaż tempo tych zmian zależeć będzie od decyzji polityków...